Nr 217. Dnia 8 Październi[illegible] Środa. — Dnia 26 Września (8 Października) 1873 r.

Prenumerata „Kur. Warsz." wynosi: w **Warszawie** rocznie rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.

Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.

Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY TRZECI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).

Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie

Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Brygidy Wdowy.
Czwartek: Ś. Dyonizego B. i Męcz.
Piątek: Ś. Franciszka Borgiasza Wyz.
Sobota: Ś. Placydy Panny.

Wschód słońca o godzinie	6	min.	13	Długość dnia godzin	11	min.	3
Zachód „	„	5	21	Ubyło „	„	5	55

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.": PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Niedziela: ŚŚ. Maksyma i Wincent. Kadł.
Poniedziałek: Ś. Edwarda Króla.
Wtorek: Ś. Kaliksta Papieża i M.
Środa: ŚŚ. Jadwigi Wd. i Teressy P.

— Najjaśniejszy Pan, według opinji Komitetu Ministrów, na przedstawienie zarządzającego Ministerstwem Oświecenia Publicznego, Najmiłościwiej raczył 3 sierpnia roku bieżącego, udzielić niżej wymienionym osobom, za wzorową gorliwość i szczególne prace: oznaki orderu św. Anny 2-ej klasy z koroną Cesarską—radcy wydziału administracyjnego Lubelskiego Rządu Gubernjalnego, radcy stanu Okołowiczowi; ordera: św. Stanisława 2-ej klasy—urzędnikowi do szczególnych poruczeń przy gubernatorze lubelskim, asesorowi kolegjalnemu Popowowi; św. Stanisława 3-ej klasy: starszemu referentowi wydziału administracyjnego Lubelskiego Rządu Gubernjalnego Antoniemu Disnerowi i pomocnikowi starszego zgromadzenia kupców warszawskich, członkowi komitetu zawiadującego Warszawską szkołą niedzielno-handlową, kupcowi 2-ej gildji Stanisławowi Brunowi. (D. W.)

— Najjaśniejszy Pan, według uchwały Komitetu Ministrów, w skutku przedstawienia w wydziale Ministerstwa Owiecenia Publicznego, 3 sierpnia r. b. Najmiłościwiej raczył udzielić, złoty medal z napisem „za gorliwość" do noszenia na szyi, na wstążce orderu św. Stanisława, zostającemu w kancelarji inspektora szkół miasta Warszawy w charakterze sekretarza do korespondencji w interesach Warszawskich szkół żydowskich i nadzorcy nad temi szkołami Jakóbowi Elsenbergowi. (D. W.)

Wiadomości miejscowe.

= Dawid zabił Goliata.

. . . . —.

Największy co do rozmiaru z dzienników wychodzących w Warszawie i najpoważniejszy zarazem, podług własnego jego zapewnienia, co do treści, „Wiek," w sobotę zeszłą zbrojnie wystąpił przeciwko Kurjerom, a szczególnie przeciwko Warszawskiemu.

Wiek wynurzył nam głęboką wdzięczność za to żeśmy wrzekomo z jego skarbnicy nowych myśli, zabrali projekt towarzystwa porady prawnej, nie opowiedziawszy się nikomu.

Chcieliśmy w zamian odpowiedzi zapytać młodego olbrzyma ile jest z pomiędzy 81 numerów krótkotrwałego dotąd jego życia takich, w których by nie skorzystał, już nie powiem z projektów, lecz z faktów przez Kurjera Warszawskiego podanych bez przytoczenia ich źródła?

Pragnęliśmy dowiedzieć się kiedy nam za wierne i milczące współpracownictwo to złoży swą podziękę?

. . . .

Zabił Goljata Dawid.

. . . .

Niebezpieczna to droga, gdyż idąc dalej w tym kierunku Wiek mógł by nas zapozwać przed sąd opinji publicznej, o przedrukowanie jego telegramów, ponad któremi stoi olbrzymiemi literami napis *Telegramy Wieku*, podczas kiedy inne gazety nie wyłączając Kurjera, podając też same wiadomości z tychże samych źródeł czerpane, wcale do nich prawa inwencji nie przypisują sobie. Daleko słuszniej zresztą mógłby się Wiek urazić, gdybyśmy użytkowali z *własnych* jego korrespondecji z pola bitwy z Hiszpanji pisanych, ale przecież nie czynimy tego.

Przypomnieć wreszcie mieliśmy poważnemu organowi prassy tutejszej, że w sporach o pierwszeństwo odkryć, wynalazków lub myśli inaczej zachowują się Leibnitz i Newton, inaczej Darwin i Wallace niż Wiek. Lecz na zestawienie zajmującej listy przestąpień tego rodzaju, potrzeba dużo czasu; uprzedził nas kolega Codzienny wczoraj, skruszywszy kopję swą na Wieku.

Więc dość już tego.

. . . .

Goliata Dawid zabił.

. . . .

= Opowiemy Wam, mili sercu naszemu czytelnicy, powiastkę jednę niedługą...

Żył sobie kiedyś na obcej ziemi człek krzepki ciałem a krotochwilny duszą. Nienawidził on pracy wszelakiej, a lubował się w wygodach cielesnych i lenistwie. Albowiem czuł że namaszczony jest; przeto tłusto jadał i legał na przypiecku, jako się godzi wybranym...

Człek on suszył sobie głowę nad wyłożeniem zagadki: jako trzeba poczynać sobie na świecie, ażeby nic nie robić a siła zarabiać?...

A mądrość była z nim, przeto odkrył.

I odkrywszy obuł sandały podróżne i krok skierował ku murom miasta jednego. A było ono miasto wielkiej zacności ale łatwowierności większej jeszcze...

I przybywszy on człek otrząsł proch z obuwia swego i przyjrzał się obliczom mieszkańców, ktore poczciwością tchnęły.

I roześmiał się w duszy swojej, a usty swemi wyrzekł:

— Przyszedłem, obejrzałem, a przeto i zwyciężę...

I wyrzekłszy one słowa poszedł do kramu w którym kupczono napojem wszelakim. A wziąwszy zasię czarę z sokiem, który z liści chmielowych wytłaczany jest, ustanął podle zwyerciadła i tak przemówił:

— Do ciebie piję stary francie, a i oszuście niemłody...

A przeto że były te słowa w narzeczu jego plemienia, nikt ich nie pojął.

I skoro drugie zorze wyszły na niebo, człek on zgromadziwszy naród całego miasta, tak jął mu myśli wykładać swoje:

Wielcy i maluczcy! widzący i ciemni! otom przysłany do was od proroka. Albowiem wielkie złe spadło na ziemię waszą, a ja ono złe zwyciężę. Przeto, iż nagotuję wam broń sposobną do użytku wszelakiego. Broń ona w komorach waszych jest ale metal jej zrdzewiał i hartu się swego pozbył. A oto ja, który was nauczę tchnąć na metal on i wrócić mu wszystko pozbyte. I stanie się sposobny do walki ze zwierzem dzikim i do trzebienia puszczy szumiącej. I do tego owszem, żeby dzielić chleb i mięso tak, iżby nie stała się krzywda nikomu z plemienia. A kto zasię przystąpi po naukę dostanie ją, a na rękę moją położy *czternaście obolów*.

I naród zdumiał się wielce i w łatwowierności swojej zawołał:

— Ażaliż on człowiek cudotworcą jest?...

A człowiek on cudotworcą nie był. Albowiem wstawszy poszedł do kramów, w których kupczono towarem żelaznym. A wstąpiwszy zasię do pierwszego kramu rzekł iżby mu pokazano narządy najwymyślniejsze. Tedy pokazano mu narządy do ostrzenia metalów, które do krajania są. A narządy one z wyspy jednej mądrej korabiem przywiezione były. (A którą zową „Anglya" abo „Brytanya wielka").

I spytał: po ileż-bych za te narządy zapłacił?

Tedy rzeknięto:

— Po *trzy obole*.

I kupił człowiek on narządów onych trzykroć po sto.

A wstąpiwszy zasię do wtórego kramu uczynił takoż.

I w trzecim uczynił, takoż i we wszystkich, które w mieście były.

A włożywszy narządy one do rydwanu, sam usiadł w nim. I pociągnęły go rumaki chyżonogie na plac, który był podle sadu tęgiego.

A na placu onym narodu moc była wielka.

Tedy człek on wstał w rydwanie swoim i rzeknął:

— Oto są narządy cudowne! Albowiem wracają metalowi wszystko pozbyte. I czynią sposobnemi do użytku włócznie wasze na dzikiego zwierza i topory do trzebienia paszczy szumiącej i noże któremi kraje się chleb i mięso, tak iżby nie stała się krzywda nikomu z plemienia...

I jął przedawać człowiek on narządy one po *czternaście obolów*, (które były po *trzy obole*).

A kiedy trzecie zorze na niebo wyszły....

. . . .

W tem miejscu powieść się urywa.

Cobyście jednak powiedzieli, czytelnicy najmilsi, gdybyśmy ją sami dokończyli...

Gdybyśmy mianowicie wyjawili Wam, że miastem w którem bohater powieści praktyki swoje odbywał jest nasza poczciwa a łatwowierna Warszawa, że „kramami" w których zaopatrywał się w towar, są składy wyrobów żelaznych Strohmajera, Bruna, Duszka, Geyera i innych, że „narządy" owe od lat dziesięciu wyrabiał u nas fabrykant Eichler, i sprzedawał po cenie fabrycznej 50 kop. za sztukę, że plac służący temu panu za izbę sklepową nazywa się „placem Krasińskich," że on sam wreszcie...

Ale nie powiemy Wam tego wszystkiego, gdyż gotowibyście posądzić nas o umyślną złośliwość, a zacne „Przeglądzisko tygodniowe" wydrukowałoby jeszcze czarno na białem, że tamujemy szeroki strumień postępu, którego źródła biją na Zachodzie...

Więc szal..

= Zabawa loteryjna w Ogrodzie Saskim odłożoną została na niedzielę. Jeśli i tym razem pogoda nie dopiszę, loterja jak słyszeliśmy, urządzoną zostanie przez cały tydzień w Salach Ratusza, dalsze bowiem odkładanie byłoby już ryzykowne w obec późnej pory jesiennej.

= Sejmik przedstawicieli kolei żelaznych ma się odbyć w Warszawie 16 b. m. Zjechać się mają reprezentanci piętnastu kolei związkowych, wchodzących do tak zwanego „Związku Szlązko-Reńskiego", głównie mającego na widoku jednostajność opłat za przewóz towarów. Kolej Warszawsko - Wiedeńską ma przedstawić na naradzie naczelnik ruchu tej drogi pan Kunze. Zjadą też podobno dla porozumienia kierownicy niektórych kolei austrjackich.

= Na drugiem tegorocznem posiedzeniu Fakultetu Lekarskiego tutejszego uniwersytetu, przyznane zostały stopnie naukowe panom: Łowczynowskiemu Janowi i Dziedzickiemu Henrykowi.

= Doroczny koncert na rzecz niezamożnych studentów warszawskiego Uniwersytetu odbędzie się niezadługo. Urządzeniem koncertu zajmie się p. Müncheimer dyrektor opery.

Nie wątpimy, że ta filantropijna rozrywka znajdzie sympatję i poparcie w publiczności naszej, chętnej zawsze do niesienia pomocy ludziom idącym przez mrok do światła...

= Po wystawieniu opery pana Grossmana p. n. „Duch Wojewody," z której codziennie odbywają się próby, wznowioną będzie opera Aubera „Niema z Portici."

= Śmiałe i ważne oszustwo wykrytem zostało w tych dniach, dzięki jedynie prostemu zbiegowi okoliczności. Dwudziestokilkoletni młody człowiek, podając się za właściciela jednego z domów w Warszawie, starał się o pożyczkę 3,000 rs., przyrzekając zabezpieczenie hypoteczne. Za pośrednika w tym interesie obrał sobie jednego z obrońców, który złudzony ujmującą powierzchownością i eleganckiem obejściem się mniemanego właściciela, podjął się poświadczyć tożsamość jego osoby przy akcie notarjalnym.

W dniu oznaczonym wierzyciel, zaciągający pożyczkę i obrońca, stawili się w kancellarji rejenta, dla sporządzenia obligu w właściwej księdze hypotecznej. Wszystko już było gotowem i brakowało jedynie podpisu stron, gdy rejent przeglądając przypadkiem księgę, znalazł akt urzędowy sporządzony przez właściciela domu jeszcze w roku 1852, co dowodziło, że tenże był już wtedy pełnoletnim a zatem dziś musiałby mieć przeszło lat 40.

— Pan nie jesteś tym za kogo się podajesz — rzekł wtedy rejent surowo.

Młody człowiek zmieszał się widocznie i prędkim ruchem podążył ku drzwiom. Obecni zatrzymali go jednak i oddali w ręce policji. Okazało się, że był to syn felczera, sam bez stałego zajęcia, dwukrotnie już karany za kradzież.

= Wczoraj w Teatrze Rozmaitości odbyła się próba czytana z jedno-aktowej komedji p. n. „Akrobata," w której przyjmie udział pani Bakałowicz, oraz panowie: Tatarkiewicz i Leszczyński.

= Więc już balonem nie pojedziemy!... Niestety czytelnicy zapadła klamka pan Bunelle bowiem w dniu jutrzejszym opuszcza Warszawę udając się do Charkowa.

= Oprócz wymienionych przez nas sztuk, które mają być wystawione w Teatrze Warszawskim, rozdane zostaną wkrótce do nauki: komedja p. n. „Starzy kawalerowie i premjowana komedja Narzymskiego, p. n. „Pozytywni."

= Warszawscy ulicznicy, nie wyczerpani są w swych pomysłach. Wczoraj nad wieczorem biegnący żywo ulicą Przejazd, mały chłopak zatrzymał się nagle, począł się krztusić i nachylił się ku ziemi wyraźnie jakby się dławił.

Siedząca tuż przy murze kobiecina z koszykiem ciastek, zdjęta litością, poskoczyła ku niemu i poczęła go zlekka uderzać ręką po karku sądząc, że mu w gardle uwiązł kawał bułki lub owocu. Odbywając tę czynność zapytywała:

—„Oj biedny chłopcze, musisz tam mieć coś w gardle?

— Właśnie że nie mam, ale będę miał, zawołał

chłopak i poskoczywszy do koszyka porwał z niego ciastko i uciekł.

= Wczoraj w teatrze warszawskim rozdano do nauki role z nowej komedji p. n. „Zięć pułkownika“. Jedną z głównych ról w tej sztuce grać będzie Żółkowski. Wkrótce będzie tam również wznowioną czteroaktowa komedja „Samoluby.“

= Pani Jakowicka primadonna opery lwowskiej bawi obecnie w Warszawie, czy jednak da się słyszeć na naszej scenie, to jeszcze dla nas jest tajemnicą.

= Dziennik „Gubernjalny Lubelski“ podaje następujące szczegóły o jarmarku w Łecznie, w powiecie lubartowskim, którą rozpoczął się 20 sierpnia (1go września) r. b. Przywieziono na jarmark towarów, w tej liczbie i koni, ogółem za 313,840 rs.; z tego sprzedano czwartą część, mianowicie za 72,470 rs.; W szczególności zaś: sukna, kortu i płótna przywieziono za 60,000 rs., sprzedano za 12,000 rs.; ubrania i obuwia mezkiego i damskiego przywieziono za 37,000 rs., sprzedano za 9,570 rs.; futer i skór przywieziono za 51,000 rs., sprzedano za 12,000 rs.; wyrobów wełnianych i bawełnianych przywieziono za 43,950 rs., sprzedano za 9,500 rs.; towarów galanteryjnych przywieziono za 45,000 rs. sprzed. za 10,000 rs.; wyrobów miedzianych przywieziono za 2,590 rs., sprzedano za 700 rs. Konie nabywane były tylko do rozmaitych miejscowości kraju tutejszego. Podczas jarmarku miała miejsce wystawa koni używanych do robót wiejskich, w obecności zarządzającego stadem koni w Janowie, jenerał-majora księcia Meszczerskiego. Niektórzy z wystawców otrzymali za swe konie nagrody pieniężne, przysądzone im przez komitet rozporządczy.

= „Bal maskowy“ opera Verdiego wczoraj po raz trzeci wykonaną została przez inny niż poprzednio komplet śpiewaków.

Pan Cieślewski śpiewał Ryszarda z całą artystyczną precyzją, Pani Juniewicz również miała bardzo szczęśliwe chwile, a dwaj spiskowcy przekonali nas, że dwaj młodzi przedstawiający ich artyści nie tracą czasu i wyrabiają się coraz więcej; z pana Wasilewskiego zwłaszcza mającego wiele na scenicznego śpiewaka warunków, opera będzie miała pewnie niemałą pociechę.

= Reżyserja tutejszej opery ma zamiar wznowić „Normę.“ Normą będzie pani Dowiakowska, Adalgizą pani Juniewicz, a partję tenorową obejmuje pan Cieślewski.

= W tych dniach, ktoś zażądał w bufecie na foyer teatralnem parę porcji lodów dla posłania ich damom do jednej z lóż w teatrze Wielkim. Odpowiedziano żądającemu, iż właściciel bufetu nie trzyma lodów, gdyż te nie mogą się teraz opłacić.

Ponieważ p. X. przyrzekł damom lody na wyraźne ich życzenie, nie chcąc przeto wracać z niczem, udał się na dół do cukierni, przechodząc przez całe schody i przedsionki nawet przez ulicę, gdyż wszystkie komunikacje pomiędzy salą teatralną a cukiernią zostały zamknięte od czasu wyprowadzenia się Loursa.

W cukierni oświadczono panu X, że lody są wprawdzie, ale że służba teatralna nie przepuści chłopca niosącego tacę, z powodu iż na mocy kontraktu właściciel bufetu na foyer ma sam jeden prawo sprzedaży cukrów, ciast, lodów i t. p., podczas przedstawienia i w obrębie sali teatralnej. Na wyraźne żądanie pana X, chłopiec z cukierni wziąwszy lody, poszedł do teatru, ale rzeczywiście zatrzymany został zaraz na początku schodów.

P. X, udał się tedy do interwencji władzy teatralnej, lecz tu odebrał odpowiedź, że na mocy kontraktu służba teatralna rzeczywiście nie może przepuszczać do teatru żadnych artykułów bufetowych pochodzących nie z bufetu miejscowego. Żadne uwagi nie odniosły skutku, poradzono jedynie panu X, żeby rzecz całą przedstawił na piśmie.

Czyżby rzeczywiście chcący się ochłodzić w teatrze lodami, musiał odtąd w tym celu czynić piśmienne o to podania,—wątpimy. Spodziewamy się owszem, że dyrekcja teatrów uwzględniając interes własny, równie dobrze, jak interes grubo zresztą płacącego za korzyści kontraktowe właściciela bufetu,—zechce niemniej uwzględnić wygodę publiczności. Trudno zaś wymagać by damy, chcące się w teatrze ochłodzić lodami: potrzebowały same chodzić aż na dół do cukierni i to przechodząc, przez plac teatralny.

= Reżyserja dramatu w celu gruntownego odświeżenia repertuaru, zamierza niezadługo wprowadzić do niego kilkanaście sztuk jedno i dwuaktowych; zastąpią one sztuki mniejsze obecnie grywane, które się naprzykrzyły już publiczności.

W tych dniach odbyły się już próby czytane z dwóch jednoaktowych komedyjek. Pierwsza przełożona wierszem z francuskiego nosi tytuł „Wiosna“, a druga „Biały gwoździk“.

W „Wiośnie“ zaprodukują nam swoje talenta pani Niewiarowska, panna Popiel, oraz panowie Tatarkiewicz i Ostrowski, w „Białym gwoździku,“ zaś wystąpią pani Bakałowicz, panna Popiel, panowie Rapacki i Szymanowski.

= W Lublinie od 26 do 29 z. m. zachorowało na cholerę chrześcian 5, żydów 12; wyzdrowiało chrz. 5, żyd. 11; umarło chrz. 3, żyd. 11. W ogóle od pojawienia się cholery, zachorowało chrz. 107, żyd. 208, razem 315; wyzdrowiało chrz. 59, żyd. 88, razem 147; umarło chrz. 41, żyd. 110, razem 151; pozostaje w kuracji chrz. 7, żyd. 10, razem 17. W Kaliszu od 25 do 29 z. m., zachorowało na cholerę osób 4, wyzdrowiało 4, umarło 3. Od początku zaś pojawienia się epidemji, zachorowało osób 59, wyzdrowiało 26, umarło 29, pozostaje chorych 4.

= Dzwon średni w Lublinie na wieży Trynitarskiej przy kościele katedralnym, o którego pęknięciu w Nr. 60 Kur. Lubelsk. zamieszczonem było, został tu w Lublinie przelany przez Antoniego Zwolińskiego właściciela znacznego zakładu lania dzwonów w Warszawie. Przelanie zupełnie udało się. Przelany dzwon ma na sobie u góry taki jak poprzednio napis: „*S. Raphael qui Thobiae felle piscis, visum restituisti. Ora pro nobis. A. D. 1654.* U dołu jest w płaskorzeźbie wyobrażenie Ś. Rafała prowadzącego Tobjasza, który żółcią ze złapanej ryby przywraca wzrok ociemniałemu ojcu staremu Tobjaszowi. Na kancie zaś dzwonu przybył napis: „*Lał Zwoliński z Warszawy w r. 1873*“ Dzwon ten w niedzielę (28 września) zawieszony na rusztowaniu, przystrojonem ponsową draperją i zielenią gałęzi, poświęcony został przez Jego Ekscelencję Ks. Baranowskiego Biskupa Djecezji, otoczonego duchowieństwem katedralnem i alumnami seminarjum.

(Kur. Lub.)

— *Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego Miasta Warszawy.* — W dalszym ciągu ogłoszenia z dnia 15 (27) września r. b., Nr 4182, Dyrekcja podaje do powszechnej wiadomości, iż zadądanemi zostały pożyczki w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego Miasta Warszawy, jak następuje: Małżonkowie Wolscy, ulica Złota, Nr 1505*A*, rs. 4000; Andrzej Puścikowski, ulica Leszno, Nr 674*B*, rs. 28,000; Małżonkowie Schiwuj, ulica Freta, Nr 270, rs. 7,000.

— Dnia 13go b. m., o godzinie 5tej po południu, w sali Magistratu m. Warszawy, odbędzie się sessja Zgromadzenia pp. Jubilerów, Złotników i Grawerów.

— Dnia 11go b. m., o godzinie 4tej po południu, w sali Magistratu m. Warszawy, odbędzie się sessja Zgromadzenia panów Szewców Warszawskich.

= Panie które objawiły chęć przyjęcia udziału w robocie Dywana do Kościoła Św. Antoniego a dotąd jeszcze się nie zgłosiły, proszonemi są, aby raczyły wytrwać w swoim zamiarze, gdyż jeszcze jest ośm kwadratów do zrobienia i za ich łaskawem przyłożeniem ręki, praca ta wkrótce mogłaby być skończoną. W tym celu zgłosić się można codziennie do szkoły żeńskiej przy ulicy Niecałej Nr 12.

— *Prezes Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych.*

Podajc do wiadomości powszechnej, że na posiedzeniu w dniu 23 b. m. i r. odbytem, zaliczeni zostali do grona Członków Honorowych.

PP. Białostocki Stanisław, Ksiądz Biernacki Aleksander, Biernawski Antoni, Birenzweig Bernard, Błeszyński Władysław, Bzowski Józef, Byszewski Adam, Cissowski Tomasz, Dembiński Juljusz, Deskur Andrzej, bar. Fraenkel Antoni, Fraenkel Edward, Goliński Józef, Jasieński Ignacy, Jastrzębski Stanisław, Jaworowski S. hr. Jezierska Marja, Kapica Wiktor, Klinecki F., Kolasiński Tomasz, Landau Aleksander, Małgowski Wiktor, Ksiądz Mianowski, Miroszewski Leonard, Nechring Aleksy, Nencki Hipolit, Paszkowski Alfons, Piaszczyński Karol, Piotrowski Adam, Radzimiński Rajmund, Rembowski Lucjan, Retendorf Władysław, Schultz Anna, Smiarowski Bolesław, Świeżawski Eustacby, Sobolewska Marja, Spies Ludwik, Tock Teodor, Wessel Mieczysław, Wierzchlejski Tadeusz, Wołkowski Andrzej, Zdańska Leonilda, Zdzienicki Jan, Zubowicz Herkulan, Zarnowski Jan i Żmijewski Józef.

Oprócz tego, Komitet poczytuje sobie za nader miły obowiązek, złożyć najuprzejmiejszą podziękę wszystkim tym, którzy z pobudek własnego swego współczucia dla wzniosłych celów Towarzystwa, chętnie one nietylko środkami moralnemi, lecz także i materjalnemi wspierać usiłują mianowicie:

WW. Pawłowi Noińskiemu, Dyonizemu Meleniewskiemu, Mieczysławowi Halik, Młockiemu, Stanisławowi Chyczewskiemu, Karolowi Strasburger, Adolfowi Suligowskiemu i Stanisławowi Czyńskiemu, którzy nie szczędząc swych zasobów naukowych i zdolności umysłowych, takowe zużytkowawszy w dokonanych przez nich odczytach w miastach: Kielce, Radomiu, Płocku, Miechowie i Sandomierzu na korzyść osad rolnych i przytułków rzemieślniczych, tym sposobem dotychczosowe fundusze Towarzystwa o rs. 287 kop. 10 powiększyli.

Tak szczera podzięka należy się również i wszystkim na prawdziwą wdzięczność zasługującym Panniom i Panom, poświęcającym swe talenta i trudy chętnie do utworzenia w m. Płocku teatru amatorskiego, z którego dochód nadesłany Zarządowi Towarzystwa przez W. Juljusza Wernera wynosi rs. 260 kop. 40½. WW. M. L. za 275 egzemplarzy nut „Polka Matylda,“ Konstantemu Konopackiemu za 24 wydań różnych i Miaskowskiemu Augustowi za 4 takież wydania. W. Zenonowi Łopuskiemu, tak za urządzenie w m. Kaliszu teatru i wyjednanie u trupy aktorów goszczących tamże z Poznania do odegrania stosownych sztuk na korzyść również funduszów Towarzystwa osad, jak i za rozprzedaż książek i nut na tenże sam cel ofiarowanych, z których łącznie Zarząd Towarzystwa otrzymał rs. 96 kop. 67.

Wreszcie wszystkim ofiarodawcom wnoszącym tak za pośrednictwem Kurjera Codziennego, jakoteż Gazety Polskiej lub Członków upoważnionych do zbierania ofiar, albo bezpośrednio Zarządowi Towarzystwa dary pieniężne składającym do jakich należą: JJWW i WW. Senator Eljaszewicz rs. 25, Aleksandra N. rs. 100, Hr. Marja Jezierska 44 F. M. rs. 10, Z. B. rs. 10, K. B. rs. 7 kop. 50, Naimski rs. 17, M. rs. 7, Uczennice z pensji P. Z. rs. 6, jako też tacy uczniowie z pensji W. Popowskiego rs. 4, Marja K. rs. 6, Mieszkańcy m. Lubartowa rs. 2 kop. 30, Mieszkańcy gminy Rudna rs. 1 k. 76, L. G. rs. 5 Złożono w Banku handlowym, Władysław Rożycki rs. 3, Joanna B. rs. 5 Abramowicz rs. 5 kop. 50, Mianowska rs. 1 kop. 50, Małagowski rs. 2 k. 10, Leon Sajecki rs. 6, Ksiądz Boruchowski rs. 3 z których to co dopiero wskazanych darów, jakoteż i innych pomniejszych, wniósł Zarząd Towarzystwa osad do Banku Handlowego przyjmującego fundusze Towarzystwa, rs. 273, kop. 66.

Vice-Prezes, Tajny Radca W i e c z o r k o w s k i.

— **Wiadomość o stanie cholery w Warszawie:** pozostawało chorych do 5 paździer. 338, w ciągu upłynionej doby od dnia 5 do 6 października zachorowało osób 4, z których i dawniejszych wyzdrowiało 66, umarło 14; zatem na 6 października pozostało chorych 262. — W wojskach garnizonu Warszawskiego pozostawało chorych do 5 paździer., 13; w ciągu upłynionej doby zachorowało —, z których i dawniejszych wyzdrowiało 7, umarło—; zatem na 6 października pozostało chorych 6.

W ogóle od pojawienia się cholery, t. j. od 30 maja r. b. zachorowało 4154, w tej liczbie dzieci 765; wyzdrowiało 2292 dzieci 299;—umarło 1600, dzieci 395;—a w wojskach: zachorowało 753, wyzdrowiało 509, umarło 238. (G. P.)

— W dniu onegdajszym, w cyrkule Łazienkowskim, Franciszek Gajda i Benedykt Myszka flisy, poddani Austrjaccy, po powrocie z miasta z produktami płynąc Wisłą do swych tratew, w skutek wywrócenia się łódki wpadli do wody i Myszka utonął; Gajda zaś przez przewoźników, którzy zdążyli z pomocą, uratowanym został.

— W cyrkule Nowoświeckim, Juljan Lilje furman, najechał na Edwarda Sieniawskiego terminatora stolarskiego, który uległ złamaniu nogi lewej. Sieniawski odesłany na kurację do szpitala św. Rocha, furman zaś ukaranym będzie.

— W dniu zaonegdajszym, na rynku za Żelazną-Bramą, Policja wspólnie z lekarzem miasta i inspektorem targowym znalazła 23 funty ryb zgniłych, które skonfiskowano i zniszczono; winny ukaranym zostanio. (G. P.)

Wiadomości z Cesarstwa.

— Nowo wzniesiona w Petersburgu klinika w dzielnicy Wyborskiej, ma być czemś pysznem pod względem urządzenia szpitalnego.

— Według „Nowosti,“ za jeden ze świeżo napisanych romansów Gonczarowa, redakcja chcącego go nabyć dziennika, ma zapłacić autorowi 19,000 rs.

= W Petersburgu wydarzył się w tych dniach niezwykły wypadek samobójstwa. Wszystkie miejscowe gazety pełne są szczegółów tego zdarzenia, chociaż jak dotąd przyczyna samobójstwa nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśnioną.

Aktorami smutnej tragedji byli: niejaki Komorow i żona znanego tamtejszego dziennikarza Suworina, z którą to rodziną Komorow zostawał w ścisłych stosunkach zażyłości.

Rzecz odbyła się w jednym z pierwszorzędnych hoteli petersburskich Belle-vue w mieszkaniu Komorowa do którego oboje małżonkowie Suworinowie byli zaproszeni na wieczór.

Suworin będąc zajęty pilną robotą, wyprawił w gościnę żonę naprzód, sam zaś miał przyjść później. Jakoż był już w drodze, gdy wieść o wypadku doleciała go nagle.

Podczas jego nieobecności w mieszkaniu Komorowa odbyła się straszna scena. Sąsiedzi zajmujący obok niego numera jako też służba miejscowa usłyszeli nagle huk wystrzałów. W tejże chwili na korytarz hotelowy wybiegła raniona Suworinowa, Komorow leżał już martwy na ziemi, przy nim rewolwer z którego strzelił naprzód do swej towarzyszki, następnie zaś sam sobie życie odebrał.

Rana Suworinowej była również śmiertelną, żyła wszakże jeszcze do dnia następnego i w pierwszej chwili po otrzymaniu ciosu nie straciła przytomności, żądając aby posłano natychmiast po jej męża.

Przypuszczają, iż przyczyną, która sprowadziła tę straszną katastrofę, była niefortunna miłość Komorowa, pożycie bowiem małżonków Suworinowych miało być zgodne, a z licznej pozostałej rodziny najmłodsze diecko ma dopiero miesięcy cztery.

Kronika zagraniczna.

× W Krakowie d. 27 września, odbył się o godz. 4-ej po południu w kościele OO. Kapucynów obrząd zaślubin p. Bronisława Kurtza właściciela dóbr w Królestwie Polskiem z panną Bronisławą Lasocką, córką Bronisława Lasockiego i Felicji Zofji z Wołowskich. Związkowi temu pobłogosławił X. Władysław Lasocki S. J. w asystencji duchowieństwa, w otoczeniu krewnych i przyjaciół. P. Bronisław Kurtz jest synem znanego z prac pożytecznych dla kraju p. Aleksandra Kurtza. Obaj ojcowie pp. młodych są założycielami i kierownikami kilku dla tutejszego kraju pożytecznych instytucji.

× W Galicji, oprócz cholery i tyfusu wybuchła zaraza na bydło rogate zwana księgosuszem.

× We Florencji, w tych czasach, umarł Karol Vestris sławny niegdyś baletnik. Syn, wnuk i prawnuk również sławnych baletników. Żył lat przeszło 70.

+ We czwartek, dnia 9 b. m. o godzinie $10^1/_2$ zrana, jako w rocznicę skonu ś. p. Emilji z Weberów **Rosińskiej**, w kaplicy Literackiej, przy kościele metropolitalnym Ś-go Jana, odbędzie się żałobne Nabożeństwo, na które pozostały mąż wraz z dziećmi i wnuczkami, życzliwych Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

+ We Czwartek, d. 9-go b. m. o godzinie 10-ej odbędzie się w kościele Štej Anny msza żałobna, za duszę ś. p. Ignacji z Kijasów **Stoppele**—na którą mąż pozostały z synkiem, rodzinę i Znajomych zaprasza.

+ Jutro, jako w dniu blizkim rocznicy imienin ś. p. **Maksymiljana Łyszkowskiego**, odbędzie się w kościele archi-katedralnym Šgo Jana, żałobne Nabożeństwo o godzinie 10tej z rana; na które pozostała wdowa, wraz z synem, Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i Uczniów zmarłego zaprasza. —10474—

+ W dniu 10 b. m. to jest w piątek, jako w rocznicę śmierci ś. p. Wandy z Wilczewskich **Płonczyńskiej** odbędzie się żałobne nabożeństwo o godzinie 10-tej zrana w kościele powązkowskim, oraz przeprowadzenie zwłok do grobu familijnego, na który to obrzęd osierocony mąż wraz z synami Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —10540—

+ Ś. p. **Andrzej Bobkowski**, po długiej i ciężkiej słabości, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zakończył życie w wieku lat 57. Pozostała żona wraz z pięciorgiem dzieci, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok z kaplicy Šgo Karola Boromeusza, przy ulicy Chłodnej, jutro o godzinie 3ciej po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —10522—

+ W dniu 7 b. m., po długiej i ciężkiej chorobie, zmarła ś. p. Konstancja z Sturmów **Macińska**, przeżywszy lat 42.— W smutku pogrążeni: matka wraz z dwojgiem dzieci, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok dnia 10go b. m., to jest w piątek, o godzinie 2giej po południu, z kaplicy Ewangelickiej przy ulicy Mylnej, na cmentarz Ewangelicko-Augsburgski odbyć się mające.

+ W dniu dzisiejszym zakończył życie 15-to miesięczny Władzio **Tafiłowski**, syn Władysława i Julji małżonków Tafiłowskich. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski, odbędzie się w d 10 b. m. i r. o godzinie 3 po południu, z domu przy ulicy Elektoralnej Nr. 6 snowy. —10535—

Przegląd Polityczny.

List Thiersa do mera w Nancy, rzucił popłoch pomiędzy dzienniki, stojące w obronie spisku legitymistów. Organa te przyznają same że doznały „smutnego zawodu“—że się spodziewały czegoś lepszego. Według ich zdania, manifest byłego prezydenta, nie zawiera ani jednego „podniosłego“ poglądu na obecny stan rzeczy; intelligencja pana Thiersa, zdaje się „przyćmioną“—i cóż jeszcze więcej wyrzec? P. Thiers nie umie już nawet pisać po francuzku: jestto skutek złych towarzystw, w jakich od pewnego czasu ciągle się kompromituje. Wszystkie te oznaki upadku są tak dla owych dzienników widoczne iź „zaczynają powątpiewać, czy list jest autentyczny?“

A jednak dokument to autentyczny. I cóż na to poradzić?—Próbować go zbijać. Ale jak?—argumentów niema już na podorędziu. Nawet „Français“ zdobywa się już tylko na same znaki zapytania, nie mogąc na wywody Thiersa, znaleźć żadnej poważnej odpowiedzi. „Gdzież to p. Thiers widział, pisze ten dziennik, ażeby osobistości bez mandatu chciały w tej chwili w kilku rozstrzygnąć o losach Francjii i rzecz tak skleconą dać pod uświęcenie prawie bez żadnych rozpraw?“ Gdzie to widział p. Thiers?—Widział tam, można by na to odpowiedzieć, gdzie to widzi cała Francja; czyta codziennie w szpaltach gazet „Union“, „Gazette de France“—nawet w samym dzienniku „Français“. To wędrowne sprzysiężenie, które włóczy się po publicznych drogach z Frohsdorf do Wersalu i z Wersalu na ulicę d' Antin pod Nr 1, jest tajemnicą którą wróble na dachach sobie rozpowiadają; mówi się o niej wszędzie, każdy ją przeczuwa do tego stopnia, że nawet rząd nie wiedzieć o niej nie może. Thiers zatem jest w zupełnem prawie kiedy krajowi donosi o tym spisku, i czyniąc to, spełnia, jak to zresztą sam twierdzi, obowiązek obywatelski. Francja tak to zrozumie, a ta przestroga niemniej zapewne będzie zbawienną, jak jest wymowną. Jednej zasługi nie mogą Thiersowi odjąć ani przyjaciele, ani nieprzyjaciele jego (wyjąwszy zaślepionych nienawiścią); zasługą tą jest przenikliwość. Kraj nie zapomniał jeszcze wspaniałej i proroczej mowy b. prezydenta w przeddzień wojny 1870 r.

Jakim sposobem stłumić ten głos natręty? Jeden z dzienników, ostrożniejszy aniżeli „Français“ i nie tracący czasu i atramentu na zapewnienie swych czytelników, że Thiers niema „przenikliwości,“ daje do zrozumienia bardzo stanowczo, że rząd dla zapobieżenia wzburzeniom ludowym „mającym związek z oswobodzeniem terrytorjum,“ nie wahałby się przedsięwziąść najenergiczniejszych środków, „bez względu na osobistość i na znaczenie agitatorów.“ Łatwo zrozumieć co to ma znaczyć. Dziennik ten nie nadaje nawet swej radzie formy insynuacji, twierdzi i używa formuły uroczystej, uświęconej: „Zdaje nam się że wiemy! (nous croyons savoir).

Bez względu na to zapewnienie, jest wielkie prawdopodobieństwo, że dziennik powyższy nic nie wie i że rząd spotwarza.

„Jakto, pisze z tego powodu „J. des Debats,“ podczas ferji Zgromadzenia, w ciągu tego zawieszenia broni, które „dzięki upadkowi pana Thiersa,“ (jak wtedy mówiono,) i bez pana Thiersa, miało być użyte na uczciwą próbę rzeczypospolitej, i „istniejących instytucji,“ deputowani należący do odłamów większości, intrygują z zupełną swobodą i sprzysięgają się nieledwie pod gołem niebem, na obalenie „instytucji istniejących!“ I nikt im nie przeszkadza, jeżdżą, powracają, kryją się podług upodobania lub pokazują się gdy im potrzeba; w departamentach urządzają się pielgrzymki, wydają uczty, na których słychać toasty za zdrowie króla, królowej, najstarszego syna kościoła i głowy kościoła! Przeciwnicy instytucji istniejących mają zupełnie rozwiązane ręce, mogą wszystko robić i wszystko mówić; a byłemu prezydentowi rzeczypospolitej, wybranemu przez dwadzieścia sześć departamentów, francuzowi używającemu wszystkich praw obywatela i francuza, miałoby być wzbronionem ostrzeżenie o niebezpieczeństwach porządku rzeczy nieprzyjętego jeszcze przez Francję, nie byłoby wolno stanąć w obronie instytucji istniejących! Ze wszystkich stron, na wszystkich kazalnicach, grzmi publiczne wezwanie do krucjaty przeciwko instytucjom 1789 r.; wczoraj jeszcze, na pielgrzymce do Štej Anny d'Auray w Bretańji, mówiono, że wiek nasz jest „wiekiem wielkich zbrodni i że dąży ku wielkiemu zadość-uczynieniu“— i w obec tych szaleństw i tych prowokacji, nie byłoby wolno podnieść głosu! Upiory tylko mieliby prawo mówić i działać, a synowie 1789 i 1830 r., skazaniby zostali na milczenie i bezczynność! Trudno byłoby uwierzyć, że taka teza może znaleźć obrońców, gdyby się nie miało dowodów przed oczyma; ale co sądzić o tych, którzy dla zastosowania jej w praktyce liczą na wspólnictwo i poparcie rządu!“

Reakcja uwydatniająca się w Anglji w ostatnich wyborach częściowych, na korzyść stronnictwa zachowawczego, niepokoi stronników gabinetu Gladstona.

„Daily News“ odwołują się do gorliwości wyborców liberalnych. W obecnej chwili okręgi wyborcze w Bath, Hull i Taunton, wezwane zostały do głosowania na deputowanego do Izby Gmin. W ostatnim okręgu, kandydat liberalny p. Henryk James, powołany jest do pełnienia obowiązków „sollicitora“ głównego. Rząd zatem doznałby ważnej porażki, gdyby wyborcy z Taunton, których p. James już reprezentował, odmówili mu przedłużenia mandatu. Zresztą „Daily News“ przyznają, że walki wyborcze częściowe, odbywają się obecnie w nader nieprzyjaznych warunkach dla liberalnych, i przypisuje to niepowodzenie w ostatnich czasach brakowi ściśle określonego programatu. Kampanja wyborcza 1868 r., pisze ten dziennik, uwieńczona została zupełnem powodzeniem, bo toczyła się na gruncie wyraźnych deklaracji politycznych. Dzisiaj przeciwnie,—wyborcy nie wiedzą, za jaką polityką się oświadczają, dając swe głosy kandydatom liberalnym.

Jest to niestety prawda, a ministerjum powinno zrozumieć że nie może dalej zwłóczyć z wypowiedzeniem swoich planów politycznych na przyszłość. Ciało wyborcze wtedy tylko dzielnie do celu zdąża, kiedy wie czego się może spodziewać od przywódców swego stronnictwa; a staje się bezwładnem, gdy celu jasnego przed sobą nie widzi.

Duchowieństwo irlandzkie wie czego chce i nie popełnia błędu zamilczenia o tej swojej świadomości. List biskupa z Tuam w którym ten dostojnik kościoła, rzuca się odważnie w objęcia stronników zasady *home rule*, wydał już swoje owoce. Duchowieństwo dyecezji Tuamskiej zwołane na mityng pod kierunkiem swego zwierzchnika, przyjęło uchwały przychylne dla ruchu separatystowskiego, potępiło uroczyście akt unji i zobowiązało się używać wszelkich wpływów klerykalnych na korzyść kandydatów którzy oświadczą się za parlamentem narodowym irlandzkim.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Dzienniki republikańskie podają następującą listę swoich kandydatów na 12-go październnika: Remusat (Wyższa Garonna), Raymod (Loara) Turigny (Nièvre) i Giraud Pouzol (Puy de Dome) Remusat przyjął ostatecznie kandydaturę. Prefektura i sądy nie chciały się zgodzić na rozdzielenie drukowanych wotów Remusata, ponieważ złożony egzemplarz nie był przez niego podpisany, na co Remusat listownie odpowiedział że przyjmuje kandydaturę. Dzienniki republikańskie oburzone są że środki przedsięwzięte przez prefekta na nic się nie przydały. „Union“ utrzymuje że na zgromadzeniu Rojalistów, potwierdzono konieczność przywrócenia monarchji, ale nie wszystkie kwestje zostały rozwiązane i co do sztandaru bynajmniej zgody nie osiągnięto. Okoliczność tę należy uwydatnić, ażeby opinja publiczna, która ma ostatnie słowo, głos swój dała słyszeć. Nie powzięto żadnej uchwały, wyznaczoną została tylko komissja, która wnioski swoje przedstawi zgromadzeniu w dniu 21 b. m.

Przybyły do Frohsdorf książe Nemours. oświadczył hrabiemu Paryża, że Chambord wkrótce wyda manifest.

Dziennikom bordoskim „Garonne i „Victoire“, za umieszczenie mowy Gambetty wzbroniona została sprzedaż publiczna.

Według najnowszych wiadomości podanych przez wiedeńską „Presse,“ stanowcze kroki ku osiągnięciu restauracji, zdają się znów na czas jakiś odroczone. Znaczna część przywódców trzech odłamów prawicy, ma być obecnie za odroczeniem. List Thiersa wywarł wielkie wrażenie. Lewy środek obstaje za odwołaniem się do narodu.

Pomimo przybycia Arnima do Paryża, mówią o zastąpieniu go przez feldmarszałka Manteuffla.

Proces zaczął się 6go o 12ej w południe. Bazaine ukazał się w mundurze marszałka; pozór miał obojętny. Prezydujący nazywa go „panem marszałkiem.“ W ogóle panuje w całem śledztwie wielka grzeczność. Świadkowie mogą wszędzie krążyć swobodnie, oprócz sali audjencjonalnej.

Według dziennika „Opinione“ król włoski przyjął prawo o reorganizacji armji i o podziale jej na okręgi wojskowo-terrytorjalne, jak również o stosunkach jurydykcyjnych ministra wojny.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa d. 8 października, g. 1 po południu.

Paryż 6-go.—Dziś rozpoczął się proces marszałka Bazaina. W akcie oskarżenia zarzucane mu jest niedanie pomocy jenerałowi Frossardowi dla tego tylko, ażeby nie wydalać się z Metzu.

Berlin 7-go.— Biskup staro-katolicki Reinkens, złożył dziś w południe w obecności przez siebie wskazanych znanych świadków, przysięgę w ręce ministra wyznań. Forma przysięgi możliwie zbliżona do dotychczasowej przysięgi biskupów katolickich, oczyszczoną została z wyrażeń z których biskupi wnosili dotychczas, że ich wierność przysiędze tak daleko tylko sięga o ile nie sprzeciwia się przysiędze złożonej papieżowi.

Madryt 6-go—Według wiadomości rządowej Moriones pobił pod Ageszura w Nawarze Karlistów, których mimo silnych pozycji znpełnie rozproszył i gorliwie ścigał-

Berlin 7-go (*Ateny*) —Rząd polecił sporządzenie raportu administracyjnego o stanie i składzie służby we wszystkich władzach Królestwa. Sprawozdanie to ma służyć za podstawę do wszystkich potrzebnych reform.

Berlin 7-go.— Ledóchowski skazany znów dzisiaj za przeciwne prawu instalowanie duchownych na 600 talarów kary pieniężnej i ewentualnie na cztery miesiące więzienia. Słychać że Nadprezydent wezwać ma Ledóchowskiego do natychmiastowego złożenia urzędu.

ZALP.

Rossyjski badacz przyrody, Fedczenko, postradał życie pnąc się na szczyt góry *Col du Géant*.

W dniu 14 z. m. wyszedł Fedczenko z hotelu des Alpes w Chamounix w towarzystwie dwóch przewodników, którzy dobrze znali niebezpieczeństwo podróży na Col du Géant. Celem jego wycieczki było zbadanie na miejscu budowy lodowców. W wyższych strefach wiatr był dość silny.

O godzinie drugiej po południu zaczął padać silny deszcz; o piątej wieczorem uważano, że szczyty góry pokryły się grubo śniegiem. Massy śniegu dochodziły do Montauvert. Można sobie wystawić trwogę tych trzech nieszczęśliwych, którzy wśród ciemnej nocy, otoczeni przepaściami strasznemi nawet podczas białego dnia, walczyli z grozą śmierci.

Brakowało im nawet zapasów żywności, bo professor Fedczenko sprzeciwiał się zbyt obciążającym prowizjom, licząc na swoją młodość i siły herkulesowe.

Straszne zimno zaczęło wkrótce wywierać swoje skutki, i młody człowiek nie będąc już w stanie iść dalej, oddał ducha w objęciach swoich przewodników, którzy go pozostawili w śnieżystym grobie, ratując własne życie.

— **Kazimierz Paszkowicz**, Obrońca przy Senacie i przy Sądach Konsystorskich Archidyecezji Warszawskiej, przeniósł Kancelarję na ulicę Ś-to Jerską, Nr. 1776A (24 nowy), dom W-go Krupeckiego, naprzeciwko Krasińskiego Ogrodu. 1—5—10520—

— **Jan Teofil Klochowicz**, *Magister Prawa i Administracji*, Patron przy Trybunale Warszawskim, przyjmuje interesantów w kancelarji przy ulicy Żabiej w domu Nr. 4 nowy (mieszkania Nr. 29), do godziny 10 zrana i od 4ej do 7ej po południu,—oprócz spraw sądowych, załatwia także interesa u władz administracyjnych. (4—6) —9978—

— **Antoni Osuchowski**, kand. prawa Warsz. Uniwersytetu, **Patron Trybunału Cywilnego w Warszawie**, przeniósł swą kancellarję do domu Grabowskich przy ulicy Miodowej Nr 3 nowy (495). Przyjmuje interesantów do 10-ej rano i od 4-ej do 8-mej popołudniu. —10506—1—6

— **Zakład Leczniczy Dra Kohna**, przyjmuje na *stałe pomieszczenie* chorych z chorobami *gardlanemi*, *moczopłciowemi*, (*syfilitycznemi* i innemi) i *skórnemi*.

Osoby chcące wstąpić do zakładu, zechcą przybyć do mieszkania Dra Kohna przy ul. *Dlugiej*, *23* (gdzie Eldorado), w godzinach przyjęcia chorych *przychodnich* t. j. codzień rano do $10^1/_2$ i od 4tej do 6tej po południu. (4—0) —9872—

— **Dentysta Feliks Gnuss**, leczy wszelkie bóle zębów, plombuje zęby zepsute, oraz wprawia zęby sztuczne na złoto i w kauczuk po nizkiej cenie.— Przyjmuje od godziny 9tej z rana do 6tej po południu.— Ulica Święto-Krzyzka, Ner 4. (2—6) —10,318—

— Adrjan *Głębocki*, artysta-malarz, nauczyciel rysunków w Instytucie Głuchoniemych, po przybyciu do Warszawy, mieszka przy nlicy Wspólnej pod Nr 21. (1—1) —10,538—

— **Franciszek Kulewski, Fotograf**, ma swój zakład przy *ulicy Długiej Nr 32*, wprost *Hoteli*,— wykonywa wszelkie zamówienia w zakres fotografij wchodzące, po cenach **od rs. 1 kop. 50** *za tuzin* biletów wizytowych. (4—0) —9905—

— **Marceli Pozzi**, właściciel Zakładu Zegarmistrzowskiego, rowrócił z zagranicy. 1 1—10536—

— **Emilja Pawłowska**, właścicielka Magazynu przy ulicy Czystej Nr 4, po powrocie z zagranicy zaopatrzyła swój Magazyn w najnowsze fasony kapeluszy, sukien, okryć, jakoteż w wielki wybór piór, kwiatów, krawacików, kokard, czepków, negliży i innych drobiazgów do toalety damskiej potrzebnych. —10513—

— **A. Rothert**, Właściciel Magazynu wyrobów jubilerskich, w domu narożnym Krakowskiego-Przedmieścia, wprost kolumny Zygmunta, w tych dniach powrócił z zagranicy. —10492—

— **Pani Sobolewska**, powróciła z Paryża i zaopatrzyła swój Magazyn w piękny dobór strojów.—10497

— **Grabczyński Walenty**, Majster ślusarski i fabrykant wyrobów mechaniczno-ślusarskich w Warszawie przy ulicy Długiej i Bielańskiej pod Nr 578 (41) zamieszkały, w tych dniach wyjechał do Wiednia, celem zwiedzenia wystawy dla ulepszenia fabryki. —10491—

— DRZEWORYTNIA WARSZAWSKA, z dniem 8-m bieżącego miesiąca przeniesioną została na ulicę Krakowskie-Przedmieście i róg Ś-to Jańskiej pod Nr 113, dom Szczepańskiego. —10524—1—3—

Zakład Gimnastyki i Fechtunku S. Zewalda, ulica Chmielna, Nr 9.
1—6 —10.448—

Pracownia Ubiorów Damskich
B BYKOWSKIEJ,

przy ulicy Bielańskiej Nr 15 nowy, wykończa SUKNIE, OKRYCIA i Wyprawy ślubne, podług najświeższych żurnali paryzkich, a to po cenach najprzystępniejszych. Powyższa Pracownia przyjmuje **Panienki** do nauki szycia i kroju, które stosownie do umowy mogą być i stołowane.
1—3 —10,523—

ADMINISTRACJA
ŁAZIENEK AKCYJNYCH,

przy Nowym-Zjeździe,

ma zaszczyt donieść, iż **w przyszłą niedzielę, d. 12 b. m**, otwarte będą wyjątkowo dla użytku publiczności wszystkie **Wanny i Łaźnie**, począwszy od godz. 9-ej rano. Oprócz tego otwarte będą codziennie i przez całą zimę dla dogodności osób używających kuracji w osobnym oddziale **Prysznice zimne i ciepłe**, po kop. 15 od osoby.
1 3 —10,500—

NAGRODY RS. 5.

Dnia 7 b. m., po południu, z Placu Ujazdowskiego, zginęła **SUCZKA** mała z rasy pinczerów, czarna, z czerwoną obróżką, pod brzuchem sierć żółtawa, od szczeniąt. Kto ją odprowadzi pod Nr 32 w Aleję Jerozolimską, mieszkania 12, otrzyma powyższą nagrodę, lub szczeniaka.
1—1 —10,541—

Istniejący od roku 1868
ZAKŁAD LECZNICZY
DLA KOBIET
D-rów Rogowicza i Bernharda
w Warszawie,
Aleja Ujazdowska, Nr 14 nowy.

Przyjmuje Osoby spodziewające się słabości, jako też nieciężarne, dotknięte wszelkiemi chorobami kobiecemi i innemi oprócz zaraźliwych.

Opłata za wygodne mieszkanie, utrzymanie, leczenie i lekarstwa wynosi: w pokojach pojedyńczych oddzielnych dla jednej osoby rs. **trzy**,—w pokojach wspólnych dla dwóch osób po rs. **dwa** dziennie od osoby.

W raize potrzeby zupełną tajemnicę Zakład zapewnia.
—10,154—3—6

Wkrótce, w nowoprzybranym lokalu, nad Magazynem p. **Józefa Matuszewskiego**, przy ulicy Miodowej, urządzouym zostanie

Magazyn Strojów, Sukien, Kwiatów i Piór Paryzkich,

Magazyn ten, rozszerzając obecnie swoją działalność, starać się będzie wytwornością gustu, doborem materjałów, a przytem przystępnością cen, utrzymać nadal to wzięcie, jakie dotychczas potrafił sobie zjednać u Publiczności, do czego liczne i ciągłe stosunki z najpierwszemi Magazynami paryzkiemi, dopomagać mu będą. 1—1 —10,498

W obecnej porze podczas tak powszechnie i ciągle szerzących się chorób epidemicznych, jakiemi są: **cholera, tyfus i ospa,** zalecamy:
Filtry, przyrządy do cedzenia wody,
Łaźnie parowe, szafkowe, i
Klozety niewydzielające żadnej niemiłej woni, które to aparaty w każdem mieszkaniu ustawione być mogą, a przez **władze lekarskie** uznane są jako chroniące przeciwko pojawianiu i szerzeniu się wzmiankowanych chorób.

Wyż wymienione trzy przyrządy zabezpieczające od epidemji powinny się znajdować w każdym domu, a polecone pczez nas łaźnie parowe szafkowe mają tę wyższość nad każdą inną łaźnią parową, że przy użyciu jej, głowa znajduje się swobodną na zewnątrz, a tem samem uderzenia do głowy miejsca nie mają, zaś na wewnętrzne części, jak płuca i t. d., para szkodliwie nie oddziaływa.

Kraft i Kuksz,
w Warszawie, ulica Miodowa Nr 490/1.
7—0 — 8827 —

PANNA potrzebna jest do świeżo założonego Magazynu na prowincji, o dwie godziny jazdy koleją, przy samej stacji, którąby była uzdolnioną kompletnie w robocie kapeluszy damskich i strojów. Oprócz wszelkich wygód i stołu pensja miesięczna przyzwoita. Mająca chęć raczy zostawić adres w Redakcji Kurjera, pod lit. L. O. 1—1—10,527—

Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe
W ULADÓWCE,
ulica Rymarska, Nr 471a (2 nowy)

Poleca znaczne zapasy **Likierów francuzkich**, oraz **Wódek**, a mianowicie: **Zytniówkę oczyszczoną** i inne tak **słodkie** jak i **bez cukru**, nadto **Mączkę kartoflaną** pud po rs. 2 kop. 75, **Krochmal** pszenny funt po $12^1/_2$ kop., pud rs. 4 kop. 50, **Alkohol** Nr 0 (96%) dla PP. fotografów, aptekarzy i do wszelkich chemicznych preparatów służący.
20—0 —7491—

Dla przyczyn nieprzewidzianych
MIESZKANIE w Frascati
składające się z dwóch Pokoi, Kuchni i antresoli, jest zaraz do wynajęcia. Wiadomość na miejscu.
2—3 —10,422—

W Poniedziałek po południu, dnia 24 Września (6 Października) r, b. zgubiono **Obrączkę ślubną** z kluczykiem do zegarka na kółku. Łaskawy znalazca raczy je złożyć w Redakcji Kurjera Warszawskiego, lub zech ce odnieść za wynagrodzeniem, do domu pod Nr 6 (nowy), przy ulicy Twardej, do mieszkania pod Nr 19.
2—3) —10,477—

LEKCJE TAŃCA
udzielam w mieszkaniu własnem przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, pod Nrem 447, nowy 79, naprzeciw Sztuk Pięknych, na 1-m piętrze od frontu.
H. Ziemiński, b. T. Teatrów Warszawskich.
—10,029—4—8

WINOGRONA
prawdziwe Badeńskie wyborowe
w małych koszyczkach, oraz **Brzoskwinie** z Meran, otrzymał Skład **Ant. Stępkowskiego** i takowe poleca. 9—0 — 9967 —

Jest do sprzdania **Garnitur MEBLI** palisandrowych w dobrym stanie, w guście renaisance, żółtym jedwabnym adamaszkiem kryty; oraz Stół jadalny orzechowy prawie nowy, Żyrandol i Bras-demur. Wiadomość: Ulica Niecała, Nr 8 nowy, w oficynie wprost bramy, na 2 giem piętrze Nr 17 mieszkania, codziennie prócz świąt, pomiędzy 10 a 12 rano i 4 a 6 po południu. 2—2 —10,463—

WINOGRONA
prawdziwe Badeńskie, wyborowe,
otrzymuje regularnie Skład **Sowińskiego i Szulcą** dawniej **E: Koelichen**, przy rogu ulic Długiej i Przejazd.
2 12 —10,421—

Oczekiwane **WINOGRONA** prawdziwe Badeńskie kuracyjne i węgierskie, codzień świeże otrzymuje
Skład Win, Owoców i Delikatesów W. Chociszewskiego,
Krakowskie Przedmieście, Nr 412A.

Osobom biorącym całemi koszykami lub abonament miesięczny albo Tygodniowy, odstępuje się znaczny rabat. 3—5 —10,275—

WINOGRONA BADEŃSKIE
Kuracyjne
w małych i dużych koszykach nadchodzą codziennie do Handlu **Braci Wróbel**, obok Kościoła Ś-go Krzyża. 2—3 —10,416—

WINOGRONA KRAJOWE
sprzedają się w Składach Wyrobów Woskowych i Łojowych Karola Scholtze i Sp., przy ulicy Przejazd i Senatorskiej. —10,369—1—4

OSTRYGI HOLSZTYŃSKIE
nadchodzą codziennie do Handlu Win i Delikatesów **Aleksandra Bocquet** w gmachu teatralnym.
9 0 —9968

OSTRYGI
Codzień świeże poleca
Handel Ant. Stępkowskiego.
—9966—9—0

TEATR WIELKI.

Dziś: **Skąpiec,—Dwóch głuchych**, (po cenach teatru Rozmaitości). — Jutro: **Faust**.

— Dziś rano stopni ciepła 9,6 R.; w południe 16,5 Wysokość barometru 751 mm. (opada).

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
Dnia 8 Października 1873 roku.

Półimperjały Ros. 6 kop. 8
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 62
Pruskie tal. w bilet. rs. 112 k.
Austrjackie floreny w bilet. k. 66

	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Obligi skarbowe 100 rs., (od kop.)	—		—	
Listy Zast. 3 okresu I s. za rs. 100	94	30	93	90
Listy Zast. 3 okresu II s. za rs. 100	93	5	92	75
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869	93	5	92	75
Listy Zastawne miasta Warszawy	89	40	89	10
Listy Likwidacyjne rs. 100	78	65	78	35
Obligi Tow.-Kredyt. Ziemskiego	—	—	—	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860	96	75	—	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864	157	50		—
" " " " ostęmpl.			—	—
" " " " z r. 1866	154	25	—	—
" " " " ostęmpl.			—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	94		—	50
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej	72	50	141	10
Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej	—		112	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespolskiej	113	50	—	—
Akcje Banku Handl. War. rs. 250	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz	—	—	123	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia	125		—	—
Akcje kolei Żel. Fabrycz.-Łódzkiej	—	—		10
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500	—	—	105	
5% Listy zastawne rossyjskie	105	40		

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. $117^7/_9$
Od Likwidacyjnych kop. $136^2/_3$
Od Listów Zastawnych nowych kop. $147^2/_9$
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. $9^{13}/_{18}$
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 110 k. 25 rs. 109 k. 95
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. $37^1/_2$ rs. 7 k. $35^1/_2$
Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 88 k. 5 rs. 87 k. 75
Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 w rs. 97 k. $12^1/_2$ sr. — k. —
Akcje Banku Handlowego w Łodzi rs. — żądano —.

— Wysokość na rz. Wiśle wody stóp 1 cali 2.

Redaktor Herman Benni.
Wydawca Gustaw Gebethner.
W drukarni „Kurjera Warszawskiego."—Plac Teatralny Nr. 573 (nowy 5).—Дозволено Цензурою.

(Patrz Dodatek.